

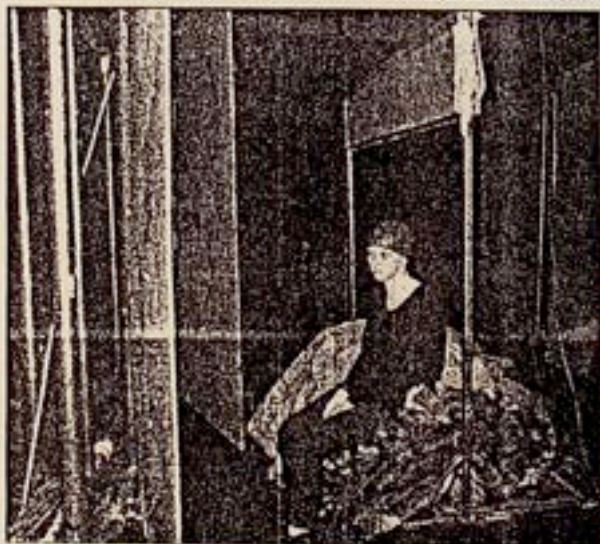
# Dziennik Tyski

• TYCHY • BIERUŃ • BOJSZOWY • BRZESZCZE • GOCZAŁKOWICE • KOBIOR • ŁĘDZINY  
• ŁAZISKA • MIEDŹNA • MIKOŁÓW • ORZESZE • PSZCZYNA • SUSZEC • WRY

Nr 226 (99)

WTOREK

28 kwietnia 1998 r.



Chwila koncentracji przed rozpoczęciem „Kiru”

## Gra ciemnością

**TYCHY.** Spektakl „Kir” wystawiony podczas Tyskich Spotkań Teatralnych przez scenę Plastyczną KUL w Teatrze Małym nie mieści się w klasycznych pojętych kategoriach oceny.

Kolejne sceniczne dzieło Leszka Mądzika jest już nie tylko wydarzeniem artystycznym, lecz formą tak dalece posuniętej prawdy, że zbliżenie do niej wydaje się niemożliwe. „Kir” będący pewną wypadkową poszukiwań twórczych zainspirowany został sytuacją Jana od Krzyża, Teresy z Avila i św. Augustyna. Boleśnie, acz z dużą rozważą, mówi o wszechobecnym zbliżaniu się do śmierci, która jest material-

nie pojętym punktem ostrzegawczym. Ten spektakl wypełniony jest szeptem, milczeniem i ciemnością. Przy wykorzystaniu bardzo skromnych środków technicznych mówi wystarczająco wiele o „donośnie”. Nie stawia pytań, nie prowokuje nawet widza do refleksji. Ukazuje nieuchronne zbliżanie się do końca, przed którym nie ma ucieczki. Plastyka spektaklu - charakterystyczna u Mądzika i jego widzenia przestrzeni - jest zbudowana z ciemności, półmroku oraz subtelnie grających znaków światła. Jestem przekonany, że „Kirem” przekroczył twórca pewnego rodzaju granicę artystycznego przekazu. Pozostaje pytanie: Czy po tym spektaklu można powiedzieć jeszcze cokolwiek?

(nr)